



# TYGODNIK SALWATORSKI

06.02.11 r. ● PISMO PARAFII NAJSWIĘTSZEGO SALWATORA W KRAKOWIE ● NR 6 (842) ● Rok 18



Zima. Fot. Piotr Tumidajski

Najśw. Maryi Panny z Lourdes

## XIX Światowy Dzień Chorego

„Drodzy bracia i siostry!

Każdego roku we wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, które przypada 11 lutego, Kościół przeżywa Światowy Dzień Chorego. Sługa Boży Jan Paweł II pragnął, aby ten Dzień był okazją do refleksji nad tajemnicą cierpienia, a przede wszystkim aby uwrażliwił nasze wspólnoty i społeczeństwa na chorych braci i siostry. Jeżeli każdy człowiek jest naszym bratem, to zwłaszcza słaby, cierpiący i potrzebujący opieki musi znaleźć się w centrum naszej uwagi, aby nikt nie czuł się zapomniany lub odrzucony. Rzeczywiście „miarę człowieczeństwa określa się w odniesieniu do cierpienia i do cierpiącego. Ma to zastosowanie zarówno w przypadku jednostki, jak i społeczeństwa. Społeczeństwo, które nie jest w stanie zaakceptować cierpiących ani im pomóc i mocą współczucia współuczestniczyć w cierpieniu, również duchowo, jest społeczeństwem okrutnym i nieludzkim” (Encyklika Spe salvi, 38).

(z papieskiego orędzia na Dzień Chorego 2011)

5. Niedziela Zwykła

## Jesteście solą ziemi...

*„Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi” (Mt 5,13).*

Ubiegłotygodniowa Ewangelia wskazywała nam drogę Błogosławieństw. Często takich rad słuchamy, jakby nie były kierowane do nas. Taki wyższy etap, na który wcale nie pragniemy wyjść. Przecież nawet z prostymi przykazaniami mamy problem. Czasem nawet duży problem.

Co innego kapłani. Oni muszą być wzorem. Powinni być pod każdym względem doskonali. To właśnie jest sól ziemi. Tak uważamy. I mamy swoje racje. Potrzebujemy prawdziwych świadków Chrystusa, a ktoś, kto życie poświęcił Bogu, kto nas uczy, jak kochać Boga, powinien świadczyć także życiem. Mamy swoje racje, wymagając wiele od kapłanów. Ale już racji nie mamy, gdy wydaje nam się, że my sami świadczyć nie musimy.

Kapłani nie biorą się znikąd. Nie są z innej planety. Rodzą się w naszych rodzinach, wychowują się pośród nas. Ta sama szkoła, ta sama ulica. Kapłani będą wrażliwi, gdy rodzice nauczyli ich wrażliwości. Będą uporządkowani wewnętrznie, gdy w rodzinie spotkali się z miłością i szacunkiem. Będą mieli problemy ze sobą, gdy spotkali się w dzieciństwie z nienawiścią, złym przykładem, cwaniactwem. Zbyt często zawężamy tę ludzką ułomną stronę kapłanów do aktualnych wad i słabości, jakie ma każdy z nas. Ale i oni, jak każdy z nas, mają swoją przeszłość. Spotkali się z nami i od nas uczyli się życia. Miłości albo walki. Dobra, albo cwaniactwa. A i później, już jako duszpasterze, niejednokrotnie czują wywieraną na nich presję. Bo my oczekujemy raczej księdza „na luzie” niż świętego kapłana. Księdza który z nami wypije, przynknie oko na tak zwane nieprawidłowości, zrozumie „potrzebę” grzechu...

Może w takim razie trzeba na odwrót? Usprawiedliwić, nawet współczuć i zostawić w spokoju? Nie, nie o to chodzi. Człowieka, owszem, trzeba zrozumieć. Zło trzeba jednak potępić. Od kapłana wymagać, jakiegokolwiek byłoby jego życie wcześniej. Nasze też nie zawsze było piękne i dobre, a musimy z tym doświadczeniem żyć, musimy swoją przeszłość dźwigać. O co innego chodzi. O to, że nie tylko kapłani, ale my wszyscy mamy być solą ziemi i światłością świata. Każdy katolik. Dla nikogo z nas nie ma taryfy ulgowej. Chrzest zobowiązuje nas do świadczenia swoim życiem o Chrystusie. To my wszyscy razem tworzymy środowisko, z którego mogą wyjść kapłani święci lub tacy, za których będziemy się wstydzić. Nie tylko ksiądz uczy nas świętości. My nawzajem na siebie oddziałujemy. W obie strony działa i dobry, i zły przykład życia, w obie strony działa i dobre, i złe słowo. Możemy się nawzajem prowadzić ku Bogu. Dobre świadectwo człowiekaświeckiego zmieniło niejednego kapłana. Dobre świadectwo kapłana uświęciło niejednego człowieka.

Tak, do kapłanów Jezus mówi przede wszystkim. Ale nie tylko do nich. Mówi do każdego z nas: „Wy jesteście solą ziemi”. Każdy z nas. „*Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie*” (Mt 5,16).

Teresa

## Zwierzyniecki konkurs literacki 2010

Publikujemy prace nadesłane na Zwierzyniecki Konkurs Literacki 2010 dla dzieci i młodzieży naszej dzielnicy. Dziś przedstawiamy tekst Lary Domaradzkiej z klasy III, która otrzymała w konkursie wyróżnienie w kategorii „Proza fabularna, klasy 1-3”, oraz Magdaleny Palarczyk z klasy III. Obie uczęszczają do Prywatnej Szkoły Podstawowej Salwator.

## Diabelski Mostek

Nazywam się Lara. Mam 9 lat. Urodziłam się na Zwierzynku i tu jest mój dom. Bardzo lubię moją dzielnicę. Lubię spacerować na Kopiec Kościuszki i wzdłuż Rudawy, karmić kaczki nad Wisłą, jeździć na rowerze na Błonia i do Parku Jordana. Mam tu swoje ulubione miejsca. Jednym z nich jest Diabelski Mostek. To właśnie tam przydarzyło mi się coś bardzo niezwykłego...

Pewnego czerwcowego dnia wybrałam się z koleżanką Ewą i jej babcią na spacer na Kopiec Kościuszki. Babcia została w tyle, a my pobiegłyśmy do przodu Aleją Waszyngtona. Nagle, przy Diabelskim Mostku zauważyłam w trawie coś błyszczącego. Podeszłyśmy bliżej i zobaczyłyśmy monetę. Podniosłam ją. Była brudna i wyszczerbiona, wyglądała na bardzo starą, ale lśniła jakimś niezwykłym blaskiem. Przetarłam ją rękawem i zobaczyłam wypisane na niej słowa:

*Przekręć mnie trzy razy,  
Zobaczysz, co się wydarzy.*

- Dziwne - pomyślałam - Ewa, co ty na to?  
- Przekręcaj! - powiedziała podekscytowana Ewa.  
No więc przekręciłam.

W tym momencie na mostku pojawiło się dziwne stworzenie. Przypominało puszystą kulkę, wielkości piłki nożnej, z długimi cienkimi nóżkami. Otworzyło usta i przemówiło do nas ludzkim głosem.

- Przekręciliście czaricią monetę trzy razy. Bądźcie ostrożne, bo jeśli jeszcze raz to zrobicie, ukaże wam się droga do skarbu, którego strzegą czarty.

- Jaki skarb, jakie czarty? - wykrzyknęłam zdumiona.

- I kim TY jesteś? - zapytała Ewa.

- Ja jestem starym Skrzatem Zwierzynieckim, mieszkam tu od setek lat, a wy odnalazłyście monetę należącą do diabelskiego skarbu. Dlatego wam się ukazałam.

- Bardzo nam miło. Ja jestem Lara, a to Ewa. Czy możesz nam powiedzieć, o co chodzi z tym skarbem?

- Pradawna legenda mówi, że przed wiekami, tam gdzie dziś są Błonia, rozciągały się bagna. Pośrodku była wysepka, na której diabły ukrywały swój skarb. Kiedy błonia zaczęły zarastać trawą, diabły w obawie, że ludzie mogliby dotrzeć do wyspy i zabrać skarb, postanowiły ukryć go na wzgórzu św. Bronisławy. Nie udało im się jednak dotrzeć na sam szczyt. Ukryły go więc pod tym mostem i tam go strzegą do dziś. Moneta, którą znalazłyście, może was zaprowadzić do tego skarbu.

- To niesamowite! Chodźmy tam jak najprędzej! - zawołałam do Ewy.

- Dobra, przekręć monetę jeszcze raz.

Tak też zrobiłam. W tym momencie pojawiła się przed nami złota, świetlista ścieżka. Prowadziła pod mostek, do ciemnego tunelu. Ruszyłyśmy w tę stronę. Już byłyśmy u progu tunelu, gdy usłyszałyśmy za sobą głos skrzata:

- Bądźcie ostrożne! Jeśli któraś z was odezwie się w tunelu choćby słowem, spadnie na nią straszna kłątwa.

- Nie ma sprawy, umiemy trzymać język za zębami! - zawołałam i już byłyśmy w tunelu.

Trzymając palec na ustach, szłyśmy ostrożnie po kamiennym podłodze, gdzie wciąż lśniła złota ścieżka.

W pewnym momencie poczułam, że coś uwiera mnie w bucie i zatrzymałam się. Wtedy Ewa wpadła na mnie i obie wylądowałyśmy na ziemi. Zupełnie zapomniałam o przestrodze skrzata i krzyknęłam:

- Au, uważaj trochę!

W tym momencie usłyszałyśmy przeraźliwy jazgot i zobaczyłyśmy rogate kształty, które leciały prosto na nas.

- Lara, szybko, uciekamy! - krzyknęła Ewa, ciągnąc mnie mocno za rękę.

Biegłyśmy ile sił w nogach. Kiedy wybiegłyśmy z tunelu, drżałyśmy całe z przerażenia i wysiłku.

- Dlaczego jesteście takie zdyszane? - usłyszałyśmy głos skrzata, który wciąż tam siedział.

- Widziałyśmy je, te straszne upiory!

- Złamałyście warunek?

- Tak, miałyśmy mały wypadek - wyjaśniłam zawstydzona.

- Jeśli zobaczyłyście diabły, może na was spaść straszne nieszczęście. Tylko uderzenie buławy Lajkonika może odwrócić zły czar.

W tym momencie skrzat nagle zniknął. Rozejrzałyśmy się i zobaczyłyśmy zbliżającą się wolno babcię Ewy.

- Co mamy robić? - zapytałam Ewę szeptem - Musimy odnaleźć Lajkonika i to szybko.

- Dobrze, zapytajmy moją babcię.

- Co wy takie zdyszane dziewczynki, ściagałyście się z kimś? - spytała z uśmiechem babcia.

- Babciu powiedz nam szybko, gdzie możemy znaleźć Lajkonika?

- To nie takie proste, można go spotkać tylko raz w roku, w oktawę Bożego Ciała.

- To znaczy kiedy? - zapytałyśmy równocześnie.

- Zaraz, zaraz... - zamyśliła się babcia - Boże Ciało było tydzień temu... To przecież dzisiaj!

- A gdzie go znajdziemy?

- Powinien się teraz przechadzać po Salwatorze.

- Nie ma czasu do stracenia. Chodźmy tam szybko.

- Tylko nie za szybko - powiedziała babcia, ale my już biegłyśmy w dół Aleją Waszyngtona.

Pod klasztorem Norbertanek zobaczyłyśmy mnóstwo ludzi, a pośród nich Lajkonika.

Długą chwilę zajęło nam przeciskanie się przez tłum, ale w końcu udało się. Najpierw Ewa została dotknięta buławą, potem ja. I wtedy poczułam, że coś zawirowało mi w głowie, zrobiło się ciemno, a kiedy otworzyłam oczy zobaczyłam, że leżę we własnym łóżku. W dłoni ścisiskałam dziwną monetę.

„Ależ niesamowity sen...” - myślałam. Przemknęło mi przez myśl, żeby przekręcić monetę trzy razy i zobaczyć, co się stanie. Postanowiłam jednak tego nie robić i schowałam ją głęboko na dnie szuflady.

Lara Domaradzka

## Legenda o dzwonie i Tatarach

Dawno dawno temu pod Krakowem była wieś, która nazywała się Zwierzyniec. Siostry Norbertanki zbudowały tam wielki klasztor nad rzeczką Rudawą, która wpływała niedaleko do Wisły. Trochę później dobudowano dzwonnice i powieszono w niej dzwon, który zawsze dzwonił o 10-tej i 20-tej. Czasami dzwonnik uderzał w dzwon na alarm, na przykład kiedy się paliło albo kiedy ktoś utonął w Wiśle. Wtedy wszyscy zbierali się i modlili za tych nieszczęśliwych, którzy utonęli. Dzwon bił też wtedy, kiedy Tatarzy napadali na Kraków. Tatarzy byli strasznymi wrogami i wyglądali okropnie: mieli skośne oczy, długie wąsy, dziwne czapki i kudłate brody. Jeździli na małych konikach i świetnie strzelali z łuków. Kiedy Tatarzy nadchodzili, Polacy umierali ze strachu.

Pewnej nocy Tatarzy napadli na Kraków, a wtedy dzwonnik uderzył na alarm w dzwon. Wszyscy się obudzili i wyszli na dwór z bronią. Część Tatarów chciała podплыnąć pod klasztor łodziami. W pierwszej łodzi siedział sam chan tatarski. Kiedy Tatarzy płynęli pod mostem, nagle dzwon spadł z dzwonnicy i potoczył się na most na Rudawie. Był tak ciężki, że most się zawalił i zgniół łódź chana. Chan zginął. Kiedy Tatarzy zobaczyli, że ich wódz nie żyje, przestraszyli się, uciekli i już nigdy więcej nie atakowali Polaków.

Magdalena Palarczyk

# Przez Ofiarowanie do Odnalezienia

*Rozważanie Tajemnic Radosnych Różańca Świętego*

Po Bożym Narodzeniu wchodzimy w okres zwykły Roku Liturgicznego. Odślaniają się przed nami dwa ważne momenty, przy których myśl zatrzymuje się, by objąć je głębszą refleksją. Są to: Ofiarowanie Pana Jezusa w Świątyni i Odnalezienie Go - także w Świątyni. Zdarzenia te, należące do okresu dzieciństwa Syna Bożego, opisuje Ewangelista Łukasz, umieszczając je w jednym rozdziale, chcąc być może zwrócić uwagę na fakt głębokiego związku, jaki zachodzi między nimi. Mimo, iż czasowo dzieli je dwanaście lat, stanowią pewną całość nie tylko dlatego, że odnoszą się do dzieciństwa Jezusa, lecz także dlatego, iż Odnalezienie Boga ściśle łączy się z Ofiarą.

Jak opisuje Łukasz Ewangelista, rodzice zanieśli swego pierworodnego Syna do Jerozolimy, "ażeby Go przedstawić Panu". Postąpili zgodnie z Prawem, nakazującym przy tej okazji złożenie Bogu ofiary. W ten sposób wyraziła się ich wiara. Najważniejsze zdarzenie w życiu, jakim były narodziny dziecka, łączyło się z oddaniem czci Stwórcy. Z dalszej części rozdziału dowiadujemy się, jaka była odpowiedź Boga: "Gdy wypełnili wszystko według Prawa Pańskiego, wrócili do Galilei... Chłopczyk zaś rósł i nabierał mocy, napełniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim" (Łk 2,40). Autor Ewangelii zwraca naszą uwagę na fakt, że Bóg zaproszony przez człowieka obdarza go licznymi darami, ogarniając go swą łaską, czyli obecnością, szczególną opieką, mając go wciąż w zasięgu swego Boskiego spojrzenia, co czasem nazywamy Bożą Opatrznością. Nie znaczy to, że ludzkie życie staje się łatwe, proste i pozbawione problemów. Jako przykład może posłużyć zakończenie drugiego rozdziału Ewangelii św. Łukasza, gdzie autor ukazuje zatroskaną Matkę Jezusa, która - po znalezieniu zaginionego Syna, zwraca się do Niego z pełnym wyrzutem pytaniem: "Synu, czemuś nam to uczynił? Widzisz, ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie". I otrzymuje niezrozumiałą dla siebie odpowiedź. O tym, jak głębokie musiało być to przeżycie, świadczy komentarz Ewangelisty: "A Jego Matka chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu" (Łk 2,51). Maryja wiedziała, jak narodził się Jezus, wiedziała kim był i choć nie rozumiała pewnych spraw, zachowywała je w sercu, obejmując pełną ufności miłością Boga.

Doskonale znamy scenę z Księgi Rodzaju, gdy Bóg żąda od Abrahama ofiary z syna. Opis nie mówi nam o wewnętrznych przeżyciach Abrahama. Nie wiemy, czy i jakie walki wewnętrzne toczył ten człowiek, jakby to nie było zbyt ważne. Jednak dalszy opis wydarzeń wprawia nas w zdumienie i podziw odnośnie wiary, jaką Abraham obdarzył Boga. On kiedyś spotkał Boga, uwierzył i konsekwentnie szedł za Jego głosem. Ważne pytanie dla nas, które wylania się z opisu historii Abrahama, brzmi: "Czy jest coś, co byłoby niemożliwe dla Boga?" (Rdz 18,14). Odpowiedź na to pytanie dotyczy naszej wiary.

Św. Jan Ewangelista wprowadza nas w najgłębszą tajemnicę Ofiary samego Boga: "Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, żeby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne" (J 3,16). Dzięki Ofierze swojego życia Odkupiciel prowadzi nas do źródła życia - do Boga. Równocześnie ukazuje nam drogę i najgłębszy sens ofiary, jako pełnego uwielbienia i bojaźni Bożej daru stworzenia dla Stwórcy.

ba-sta

# U Piotra i Pawła



Fot. Piotr Tumidajski

Od 15 lat Kościół katolicki obchodzi 2 lutego Dzień Życia Konsekwrowanego. W Polsce od wieków 2 lutego - w Święto Ofiarowania - wierni zanoszą do kościołów gromnice, aby je poświęcić - stąd też przyjęła się zwyczajowa nazwa tego dnia - Matki Bożej Gromnicznej.

W kościele śś. Piotra i Pawła kard. Stanisław Dziwisz przewodniczył Mszy św. w intencji osób konsekrowanych. W homilii nawiązał do roli świecy gromnicznej, która gdy jest zgaszona, nie wykazuje szczególnych oznak. Dopiero po zapaleniu, wnosi światło w mrok.

RD

## Anioł Pański 30 stycznia 2011

W ubiegłą niedzielę w kościołach czytana była Ewangelia opisująca Chrystusowe Kazanie na Górze o ośmiu Błogosławieństwach. Nawiązując do słów tego czytania, Benedykt XVI podkreślał, iż przesłanie Błogosławieństw jest dziś tak samo aktualne jak przed wiekami i dotyczy całego świata. W swoim kazaniu Jezus wzywa nas, byśmy - postępując drogą wskazaną w Błogosławieństwach - naśladowali Go. „Błogosławieństwa są nowym programem życia, by wyzwolić się z fałszywych wartości tego świata i otworzyć się na wartości prawdziwe, obecne i przyszłe” - powiedział Ojciec Święty.

MŁ

# List Misjonarza z Madagaskaru

Drodzy Przyjaciele Misji Oblackiej na Madagaskarze!

Doroczne zebranie katechetów w pierwszej połowie lipca w Marolambo prowadził ks. Lahady Pascal, Wikariusz Generalny. Przybyły 242 osoby, chociaż w poprzednich latach nigdy nie było więcej niż setka. Posiłki musiały być podawane w trzech ratach, zaś do spania została przystosowana nawet scena w odremontowanym domu dawnej szkoły katolickiej. Ta sala spełnia rolę sali teatralnej, kinowej, a także jest salą zebrań i spotkań. Przybyli katecheci i nauczający katechizmu z 84 wiosek, zabrakło przedstawicieli z trzech wiosek. Obecnie liczba wspólnot wzrosła do 98, więc jest duży postęp, przybyło 11 wiosek przez dwa ostatnie miesiące, pomimo naszej nieobecności w Marolambo.

Bezpośrednio po tych przeżyciach i doświadczeniach pojechaliśmy do szkoły języka malgaskiego prowadzonej przez Benedyktynkę, Malgaszkę, w Ambositra. Do tej pory nigdy nie uczyliśmy się porządnie języka malgaskiego. Teraz już wiemy, jakich głupstw musieli wysłuchiwać ludzie przychodzący do nas. Siostra zgodziła się prowadzić ten kurs tylko dla pięciu uczniów: nas przybyłych w pierwszej grupie na Madagaskar.

Ambositra jest miastem położonym na płaskowyżu, na poziomie 1.300 metrów nad poziomem morza. Wokół niewielkie góry, krajobraz podobny, jak w okolicy Kielc czy Świętego Krzyża. Lasów jest mało. Teraz władze chciałyby zalesiać, ale ludzie wypalają trawę, która szybko odrasta i świeża jest lepszym pokarmem dla ich bydła. Lecz ogień niszczy sadzonki i młode drzewka. Jak zwykle, wszystkim nie można dogodzić. Kary za wypalanie są bardzo duże, ale w niektórych wypadkach wieś woli zataić sprawę i wspólnie zapłacić, bojąc się zemsty winnego. Nieraz kary są nakładane na wszystkich mieszkańców wioski, jeżeli sprawca jest nieznan.

Do tej pory właściwie nigdzie daleko po Madagaskarze nie podróżowałem. Do Ambositry z Marolambo jest w linii prostej tylko 150 km, my zaś przejechaliśmy około tysiąca kilometrów. Jeśli macie mapę pod ręką, znajdźcie następujące miasta: Marolambo - 130 km - Mahanoro - 260 km - Tamatawa - 352 km - Antananarivo - 250 km - Ambositra. Razem 992 km. Podróż trochę nużąca, jechaliśmy przez pięć dni. Po raz pierwszy widziałem drogę budowaną przez Chińczyków (ponad 200 km). Na niektórych odcinkach bardzo dużo zakrętów, czasami tylko dlatego, aby samochody mogły podjechać albo zahamować na stromiznach. Widziałem dwa samochody obok drogi, wyciągane przy pomocy dźwigów. Wypadków jest dużo, ale aż dziw bierze, że nie ma więcej przy takiej "kulturze" jazdy i stanie technicznym pojazdów. Pomimo dalekiej drogi postanowiliśmy jeździć tam co roku. W sklepach, zwłaszcza prowadzonych przez braci w Ambositra i przez włoskiego księdza w Fianarantsoa (tylko dla misjonarzy), zaopatrzenie jest doskonałe. Niektóre rzeczy są tańsze, niż w Europie, pomimo opłacenia kosztów transportu i cła. Tylko jak oni to robią? Tajemnica, cud...

Ambositra jest miastem sporym (15 tysięcy mieszkańców), robi dobre wrażenie. Budynki są murowane, przeważnie piętrowe. Kościołów katolickich jest przynajmniej pięć, są cztery zgromadzenia żeńskie. Imponująca jest katedra (choć Ambositra nie jest diecezją). Duży dom księży Jezuitów ma wiele pokoi gościnnych i tutaj mieszkają misjonarze uczący się języka malgaskiego. Atmosfera bardzo miła. Szkoła przy klasztorze Sióstr Benedyktynek odległa o 10 minut drogi. Mieliśmy zajęcia rano i po południu. Chodziliśmy też odprawiać Msze Święte w ramach praktyk językowych, ale przecież to już robimy od dłuższego czasu.

Przy okazji zwiedziliśmy okolicę. Byliśmy w Fianarantsoa, stolicy południowego Madagaskaru, goszcząc u polskich Kamilianów. Ci właśnie ukończyli budowę dużego, ładnego i funkcjonalnego klasztoru wraz z częścią przeznaczoną na szkolenie personelu medycznego na drugim piętrze z oddzielnym wejściem, pomysłem wykorzystując kształt terenu: mostek łączy drugie piętro domu z ulicą. Wkrótce ojcowie zakończą budowę dużej kaplicy

(25x12 metrów) na terenie szpitala.

Ojcowie Kamilianie zawieźli nas do pobliskich miejscowości: Ranomafana, Maromby i Marana. W Ranomafana (czyli "Ciepła Woda" u źródła ma +45°C) są baseny kąpielowe i natryski. Piękne widoki po drodze. W Maromby jest klasztor Cystersów. Ci zlikwidowali hodowlę bydła z powodu częstych kradzieży, ale nadal mają winnicę i produkują różne wina, także mszalne. W ich kaplicy ołtarzem jest ogromny głaz z obrazem wyrzytym przez przełożonego. Zapytaliśmy, co przedstawia rysunek? Nasz przewodnik, poważny Cysters, odpowiedział, że zdaniem jego przełożonego każdy sam powinien odpowiedzieć sobie na to pytanie. "A co to jest, zdaniem Ojca"? - "Ja jeszcze nie odpowiedziałem sobie". Obok klasztoru często zajęty jest duży dom rekolekcyjny. Dzwony stojące obok wejścia do kaplicy zdobią jeden z katechizmów malgaskich.

Marana, to szpital zbudowany przez polskiego Jezuitę, Ojca Jana Beyzima, przed 75 laty. Popularna książka o jego dziele ("Ojczyzna z wyboru") nie oddaje prawdziwej wielkości tego człowieka. Piętrowy dom służący budowniczemu za mieszkanie jest utrzymywany w stanie niezmiennym. 150 metrów dalej właściwy szpital nadal funkcjonujący. Już 75 lat temu miał wodę bieżącą i ciepłą! W tym czasie w Europie nie wszystkie szpitale mogły sobie na to pozwolić. Klasztor sióstr jest połączony ze szpitalem i kaplicą. W kaplicy obraz Matki Boskiej Częstochowskiej w ramie rzeźbionej przez O. Jana Beyzima. Tylko tyle pozostało z neogotyckiego ołtarza po reformie soborowej, tutaj nadgorliwie przeprowadzonej. W tej kaplicy niedzielną Mszę Świętą często odprawia Ksiądz Arcybiskup z Fianarantsoa, który, nie mając zajęć, przychodzi pieszo te 4 km. Na wieży wydzwania także kwadrans zegar zrobiony przez O. Beyzima, nadal wskazując czas bardzo dokładnie. Las zasadzony przez O. Jana Beyzima jest dowodem jego długowzroczności i jeszcze teraz daje dodatkowy dochód trędowatym przygotowującym na sprzedaż drzewo do gotowania, kupowane przez mieszkańców miasta. Obok szpitala znajduje się cmentarz. W miejscu centralnym grób O. Jana Beyzima i innych osób tu pracujących, duchownych i świeckich. Niektórzy zmarli daleko, ale chcieli być pochowani przy tym szpitalu. Pomiędzy domem Ojca Jana Beyzima a szpitalem znajduje się nowe leprozorium złożone z domków dwurodzinnych (nie ma więc charakteru szpitala) i nowoczesnego ambulatorium. Widziałem trędowatych, którym rany opatrywały pielęgniarki, dawne uczennice sióstr. Żartując, zapytaliśmy chorych, czy nie boją się nas, białych? Jedna z trędowatych odpowiedziała: "biały też człowiek".

Po miesięcznym kursie języka odprawiliśmy roczne rekolekcje, słuchając konferencji o modlitwie z taśmy magnetofonowej. Tak też można. Siostry przygotowywały nam polskie obiady. Nauczyl je polscy Kamilianie z Fianarantsoa, często zatrzymujący się w Ambositra, jadąc do stolicy.

*O. Jan Sadowski OMI*

Wpłaty na misje można dokonywać na konto:  
Prokura Misyjna Oblatów Maryi Niepokalanej  
Nr konta: PKO BP S.A. I O/Poznań  
18102040270000120200317198

## Serca ludzi połącz w jedno

Panie otrzyj  
łzy rozpaczy  
niech cierpienia  
nasze zbledną  
i ulituj  
się nad nami  
serca ludzi  
połącz w jedno.

*Maria Borcz*

# Nieoczekiwana refleksja

Zmarł nagle, choć spokojnie. Pan, z którym moja żona współpracowała przez wiele lat. Układ może nie tyle służbowy, co biznesowy – to i się nie dziwiła (choć z tymi sprawami w innych przypadkach różnie bywa) dyspozycyjności w świadczonych usługach, rzetelności w wykonywanej pracy, słowności i ceny pozostającej w związku z realiami. Jak wiem, osób, które od lat obsługiwał swą pracą, było wiele. Jego nagłe odejście - bo położył się wieczór do łóżka, a rano już nie wstał - zaskoczyło więc wiele osób i firm - nie tylko w sferze uczuć, ale i w zakresie organizacji pracy.

Nie można też było się dziwić, że na pogrzeb przybyło dużo osób, choć informacja o nim była niezwykle lakoniczna: pogrzeb we Wróblowicach - Swoszowicach, o tej a tej godzinie, wtedy a wtedy.

Nie znając dokładnie tego terenu, pojechaliśmy na szczęście nieco wcześniej. Pod kościołem głucha cisza – nikogo. Na Plebanii nikt nie odbiera telefonu. W końcu dowiedzieliśmy się od przypadkowego człowieka, gdzie jest cmentarz. No tak – może był niewierzący – przemknęła nam myśl. Przecież układ zawodowy w dzisiejszych czasach właściwie odcina od informacji o tym, w co i czy w ogóle ktoś wierzy, jakie ma przekonania polityczne. Chyba, że układ się robi mniej służbowo-zawodowy, a nabiera cech kontaktu osobistego.

Dojechaliśmy do cmentarza dokładnie o czasie, a tam już spory tłumek w małej kaplicy – tak że duża część żałobników stała na zewnątrz. Msza święta, a na jej zakończenie zapowiedź: Msza święta zamówiona przez Różę Różańca – wtedy a wtedy.

I w tym momencie sobie pomyślałem o tym, jak dzisiejsza polityczna poprawność i dostosowywanie się do niej izoluje ludzi. Nic nie wiedzieliśmy o Jego postawie religijnej. Cichy, rzetelny człowiek – i tyle. Ani On nam nie ujawnił się ze swą, zapewne gorliwą wiarą, ani my nie inicjowaliśmy na ten temat rozmowy. Dlaczego? Dlaczego pozostawaliśmy w tym zakresie w izolacji? Daliśmy się gdzieś zapędzić.

Kółka zainteresowań mają swoje porozumienie i nie czują bariery przed przyznawaniem się do tego, na czym skupiają swoją uwagę, a my zgadzamy się na taką izolację. Bo co? Bo nietaktowną się zrobiła rozmowa o wierze toczone w kontaktach poza ścianami domu i Parafii? O rybkach i wycieczkach, to można, a o wierze nie wypada? Sami wpadliśmy w te sidła.

Zauważmy w tym kontekście, jakim zwycięstwem wierzących w to, że Boga nie ma, jest uznanie za oczywistą likwidację, czy raczej nieistnienie stowarzyszeń zawodowych danego wyznania. W kalendarzu Czecha sprzed I wojny mamy spis przeróżnych stowarzyszeń zawodowych, a to katolickich, a to wyznania mojżeszowego. Ba - była nawet reprezentacja polityczno-samorządowa wedle tego klucza, choć na przykład prezydentami Krakowa byli ludzie, których wyznanie i pochodzenie nie miało znaczenia. Wszyscy wiedzieli, w jakiej wierze się porusza dana osoba i nikomu to nie przeszkadzało. Choć ponoć były to czasy Dulskich. To może dziś mamy czasy prawdziwej Dulszczyzny?

Zatęskniłem za tym, by wbrew politycznej poprawności jednak zawiązały się stowarzyszenia zawodowe, w których deklaracja o wierze byłaby czymś w rodzaju zapewnienia o jakości postawy. W naszej okolicy działa na przykład Pan naprawiający pralki i zmywarki, mający swych kolegów w innych branżach, których poleca. Znam człowieka od lat i tylko dlatego, że żyje tu, w tej parafii, regularnie spotykamy się na Mszach św. w kościele parafialnym i wiem, o co jest oparta Jego postawa w zawodzie usługodawcy.

Dziś człowiek, poszukując kogoś, kto zawodowo świadczy usługi – chciałby mieć jakąś rękojmię, że nie trafi na kanciarza. Nie gwarancję – bo sam fakt bycia człowiekiem wierzącym w jakiejkolwiek wierze nie stanowi jeszcze o tym, że ten ktoś jest święty.. Dowiedzieć moglibyśmy się jednak, że należy on do grona tych, którzy deklarują pewne zasady.

Samo bycie w Cechu ma gwarantować fachowość – a jednak w mniejszym, albo i czasem żadnym stopniu – gwarantuje postawę.

Problem ten, w moim przekonaniu, w naszym turystycznym jakby nie było mieście, dotyczy w szczególności dwóch grup usługodawców: taksówkarzy i przewodników. Autentyczne sytuacje, z którymi miałem do czynienia: taksówkarz na prośbę o kurs do kościoła

Bożego Ciała stwierdził, że trzeba podać adres, bo on jest niewierzący, albo drugi, wiozący na Skalkę - czyli pod Kościół św. Katarzyny - spowodowały, że już nie korzystam z tej konkretnej korporacji. Jako turysta mogę być zainteresowany zwiedzaniem Krakowa pod kątem na przykład śladów świętości – a świętych związanych z Krakowem jest sporo, nie tylko Ten, który wkrótce dołączy. Choć też historia Krakowa jest ilustracją i szkołą innych, dla niektórych wstydlivych pojęć, takich jak patriotyzm, Ojczyzna i wiara, wcale do rzadkości nie należą opowieści przewodników, od których zęby bolą. Nie brakuje też takich, którzy omijają szerokim łukiem Skalkę. Co ci ludzie, mając w kieszeni formalny patent na opowiadanie o Krakowie, z niego naprawdę rozumieją, jaką ofertę przedkładają i to nie jako nauczyciele, a jako gotowi na wypełnienie zainteresowań odbiorcy usługodawcy? Gdyby ktoś chciał oglądać Kraków pod kątem historii ruchów rewolucyjnych – niech grupa z tych uprawnionych przewodników miejskich otrzyma atest odpowiednich badaczy z grona SLD. A tu może inna grupa dostać atest na przykład – Akcji Katolickiej – a może certyfikat dodatkowego kursu przeprowadzonego przez PAT. Dlaczego miałyby to być nietaktowne. Czy świadczyłyby o ingerencji Kościoła? Nic podobnego – dawałyby tylko atest konkretnych kwalifikacji.

To jedno zupełnie ciche odejście lubianego przez nas, potrzebnego i życzliwego, a w istocie nieznanego nam - jak się okazuje - człowieka, kazała mi się zastanowić, jak jesteśmy zapędzani do ściany czy nawet do rogu, przez obowiązującą rzekomo świeckość, a w rzeczywistości wprowadzanie w życie publiczne jako obowiązującej wiary w nieistnienie Boga. To w końcu do tego się sprowadza.

Proponuję niezgodę na ten stan rzeczy.

*Feliks Stalony-Dobrzański*



**Jerzy Pulchny, Drzewa**



## Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

\* \* \*

6 lutego pierwsza niedziela miesiąca. Po Mszy św. adoracja Najśw. Sakramentu. Składka na tacę na potrzeby Seminarium Duchownego, a do puszek przed kościołem dla najbardziej potrzebujących naszej parafii.

\* \* \*

Msza św. chrzcielna w niedzielę 6 lutego o godz. 15.00.

\* \* \*

Nieustanna nowenna do Bł. Bronisławy we wtorek o godz. 19.00.

\* \* \*

W piątek 11 lutego kolejna rocznica pierwszego objawienia NMP w Lourdes. W tym dniu obchodzony będzie XIX Światowy Dzień Chorego. W naszej Archidiecezji główna uroczystość odbędzie się w sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach w piątek 11 lutego. W czasie Mszy św., która rozpocznie się o godz. 11.00, chorzy i osoby starsze otrzymają sakrament Namaszczenia Chorych. Pamiętajmy w tym dniu w modlitwach o naszych chorych i o służbie zdrowia.

\* \* \*

Przypominamy, że w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach jest kaplica Wieczystej Adoracji, do której przybywają kolejne parafie naszej archidiecezji na nocną modlitwę, aby wyprasać łaski dla swoich bliskich, Parafii, dla Kościoła i świata.

\* \* \*

Taca w niedzielę 13 lutego przeznaczona będzie na pokrycie kosztów energii w naszym kościele.

### Papieskie intencje na luty 2011:

**Ogólna:** Aby tożsamość rodziny była szanowana przez wszystkich i aby była uznawana jej niezastąpiona wartość dla całego społeczeństwa.

**Misyjna:** Aby na tych terenach misyjnych, gdzie najpilniejszym zadaniem jest zwalczanie chorób, wspólnoty chrześcijańskie potrafiły dawać świadectwo, że Chrystus jest u boku cierpiących.

### Instytut Dialogu Międzykulturowego im. Jana Pawła II w Krakowie i Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się!”

zapraszają na Mszę św. 6.02.2011 r. o godzinie 18:00 w kościele św. św. Piotra i Pawła w Krakowie. Po Mszy św. odbędzie się kolejny koncert z cyklu „Koncerty z Janem Pawłem II”. Tym razem usłyszymy Chór Kameralny Akademii Muzycznej im. K. Szymanowskiego w Katowicach pod dyrekcją prof. Czesława Freunda.

W programie:

Wacław z Szamotuł - Już się zmierzka

Marcin Gumiela - Pater Noster

Jan Henryk Botor - Alleluja

Yevhen Stankovych - Otcze Nasz

John Tavener - Sviatyj Boze

Wstęp wolny

### Kalendarzyk liturgiczny:

\*\*\* 6 II (niedziela) - 5. Niedziela Zwykła

Czytania mszalne: Iz 58,7-10; 1 Kor 2,1-5; Mt 5,13-16

- św. Pawła Miki i Towarzyszy, świętych męczenników

\*\*\* 8 II (wtorek) - św. Hieronima Emilianiego, zakonnika i św.

Józefiny Bakhity, dziewicy

\*\*\* 10 II (czwartek) - św. Scholastyki, dziewicy

\*\*\* 11 II (piątek) - Najśw. Maryi Panny z Lourdes

~ W tym roku miasto musi przekazać ponad 67 mln zł „janosikowego”. Pierwsza rata w wysokości blisko 6 mln zł już została przelana. Podobne kwoty „pójdą” co miesiąc. „Janosikowe” to podatek bogatych gmin do podziału na biedne. Kraków płaci go od 2004 roku

### Być może:

~ Podobnie jak w niektórych innych miastach, może i w Krakowie bezrobotni będą mogli korzystać z bezpłatnych (lub tańszych) biletów MPK. Poszukiwanie pracy wymaga ciągłego ruchu: dojazdów do ewentualnego przyszłego pracodawcy, a dla bezrobotnego miesięczny bilet na wszystkie linie jest za drogi. Nie wiadomo jeszcze, czy bezrobotni mieliby tę ulgę odpracować, czy otrzymać całkowicie bezpłatnie

~ Budżet gminy w tym roku wyniesie 3,4 mld zł, czyli więcej niż w latach poprzednich. Mimo to Kraków chce wydać na inwestycje mniej niż poprzednio, aby choć trochę ograniczyć swój dług. Dochody wzrosną o 2%, a wydatki o 5,4%. Na koniec roku dług wyniesie 2 mld 31 mln zł i będzie rósł do 2021 roku. Budżet będzie uchwalony w lutym

~ Niż demograficzny w szkołach sprawia, że ciągle toczą się rozmowy o likwidacji czy łączeniu szkół. Zainteresowana jest tym także nasza szkoła, Gimnazjum nr 20. Na szczęście od dobrej strony: nie likwidacja, ale propozycja przyłączenia do niej jednego z liceów (31). Liceum jednak nie chce się przeprowadzać. W gimnazjum uczy się obecnie 197 uczniów (istnieją w Małopolsce szkoły, gdzie uczy się tylko 30-50 uczniów)

~ Może już na początku marca Stowarzyszenie Siemacha mogłoby zaprosić młodzież do ośrodka w Bonarce City Center. Stowarzyszenie szuka teraz sponsorów, aby lokal wyposażać

~ Po 20 latach działalności Galeria Starmach (ul. Węgierska 5) zakończy organizację regularnych wystaw, choć nie znika całkowicie z pola kultury. Natomiast całkiem z Krakowa może wyprowadzić się Galeria Zderzak (ul. Floriańska 3), której nowy czynsz nie pozwala na kontynuację działalności

## W Krakowie

### Było:

~ W tym roku Wojewódzka Stacja Epidemiologiczna w Krakowie zanotowała już ponad 30 zachorowań na grypę AH1N1 („świńska grypa”). Ogniskiem stał się Szpital Uniwersytecki (ponad 20 potwierdzonych przypadków wystąpienia wirusa tej grypy), stąd zarządzono czasowy zakaz odwiedzania pacjentów przez rodziny

~ W Krakowie zainaugurowano proces beatyfikacyjny o. Rudolfa Warzechy, karmelity bosiego z Wadowic. Członkowie trybunału złożyli stosowną przysięgę dotyczącą tajemnicy zeznań oraz nieprzyjmowania darów

~ W styczniu zamknięto prawie sto szkolnych gabinetów stomatologicznych. Czyli wszystkie

~ Ponad 600 par z całego kraju wzięło udział w XXXVII Ogólnopolskim Turnieju Tańca Towarzyskiego o puchar prof. Mariana Wieczystego. Turniej organizowany jest w dwóch kategoriach wiekowych w każdą rocznicę śmierci profesora

### Jest:

~ Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie (MCK) obchodzi w tym roku 20-lecie istnienia. Główne uroczystości odbędą się pod koniec maja

~ Zainstalowana została szósta kamera internetowa, tym razem w podziemiach Rynku. Oglądać można na stronie www.krakow.pl w zakładce „kamery internetowe”

~ W Krakowie jest ponad sto tysięcy osób niepełnosprawnych. Na ich rehabilitację miasto dostało tylko 12 mln zł, a do MOPS wpłynęło już 2700 wniosków o dofinansowanie

### Będzie:

~ Pomimo braku pieniędzy, budowa wschodniej obwodnicy (S7, od Rybitw do ul. Igołomskiej) rozpocznie się jednak w tym roku. Minister infrastruktury zapewnił, że pieniądze uzyska z oszczędności na innych przetargach

## Zestawienie imprez na ferie zimowe 2011 w Bibliotece przy ul. Komorowskiego 11 (filia 3)

Do 11 lutego (od poniedziałku do piątku od godz. 12 do 13) - konkurs plastyczny p.t. „Dla każdego coś śmiesznego” - najśmieszniejsza scenka z dowolnej książki - technika: pastel olejny, tempera, kolaż, wyklejanka, technika własna, format A4. Praca ma powstać w bibliotece.

Do 11 lutego (od poniedziałku do piątku) od godz. 12.00 do 12.20.

- głośne czytanie książki p.t. „Nieznane przygody Mikołajka”.

2 marca godz. 17-17:30 otwarcie wystawy i losowanie nagród przez uczestników konkursu p.t. „Dla każdego coś śmiesznego”

### Ciekawostki

## Zdrowie

Przecież dobrze to wiemy, ale ciągle nie umiemy zmienić nawyków żywienia. Rady dla chcących odżywiać się zdrowo (lub odchudzających się):

- Zupki błyskawiczne i kupne sałatki oprócz konserwantów mają zbyt dużo soli, która zatrzymuje w organizmie wodę, co hamuje metabolizm.

- Dieta oparta na fast foodach i rafinowanych produktach zwiększa ryzyko depresji czy choćby tylko stanów niepokoju o 50%.

- Posiłków nie powinno się popijać: herbata, kompot czy nawet woda powinna być wypita co najmniej pół godziny przed jedzeniem i/lub dwie godziny po posiłku; płyn bowiem rozrzedza kwasy i wydłuża trawienie.

- Owoce należy jeść przed posiłkiem, a nie po nim, i dać im pół godziny czasu na opuszczenie żołądka. Zjedzone po obiedzie czekają na swoją „kolejkę” nawet 2-3 godziny i fermentują, powodując wzdęcia czy zgagę.

- Słodycze najlepiej jeść jako oddzielny posiłek (podwieczorek), a nie na deser, bo wtedy mniej tuczą. Organizm, mając do wyboru, najpierw pobiera energię z cukru, bo mu tak wygodniej, a tłuszcz odkłada na później, na zapas.

- O tym, że lepiej gotować czy dusić, niż smażyć, odsmażać, bo jest wtedy dużo mniej tłuszczu - wiemy wszyscy. Ciągle jednak trudno nam zrezygnować z pysznych, pachnących potraw.

- Smażone, pieczone, także z grilla wędliny powodują, że zawarty w nich azotan łatwo przekształca się w rakotwórczy azotyn.

Wspomnienie 10 lutego

## Św. Scholastyka (ok. 480-542)

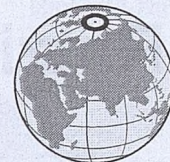
Bratem bliźniakiem świętej Scholastyki był święty Benedykt z Nursji. Do dziś, w miejscu ich urodzenia, w podziemiach wzniesionego kościoła można oglądać fragment ich rodzinnego domu.

Św. Scholastyka, naśladowując w pobożności swojego brata, poświęciła życie Panu Bogu. Podobnie jak on, była założycielką klasztorów.

Święta umarła 10 lutego 542 roku. Relikwie znajdują się w Le Mans oraz Monte Cassino. Patronuje Le Mans oraz Subiaco. Jest matką duchową siostr benedyktynek oraz orędowniczką w czasie burz i niepogody. Ikonografia przedstawia ją z gołębiem, co nawiązuje do momentu śmierci świętej - św. Benedykt patrzył wtedy na pobliski klasztor, w którym żyła i zobaczył jej duszę unoszącą się do nieba pod postacią gołębic.

(red)

## Z serwisów informacyjnych



☞ Już po raz drugi Kamil Stoch okazał się najlepszym skoczkiem narciarskim podczas zawodów Pucharu Świata, triumfując na skoczni w Klingenthal.

☞ Na polskie ekrany kinowe wszedł film „Ludzie Boga” – zdobywca Grand Prix i Nagrody Jury Ekumenicznego ostatniego Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Cannes. Jest to oparta na faktach historia siedmiu trapistów z klasztoru w Algierii, którzy kilkanaście lat temu – w czasie wojny domowej między rządem i islamskimi ekstremistami – zostali brutalnie zamordowani.

☞ Już ponad setka osób zginęła w Egipcie w trwających w tym kraju demonstracjach i zamieszkach przeciwko autorytarnym rządowi prezydenta Hosni Mubarak. Demonstracje ludzi niezadowolonych z autorytarnych władz rozlewają się również na inne kraje regionu – m.in. Algierię i Jemen.

☞ Wzrost notowań pszenicy na światowych rynkach o ponad 60% w porównaniu z latem ubiegłego roku przełożył się na podwyżkę polskich cen mąki o ponad 20%. W ślad za nią mocno drożeje pieczywo, którego ceny w zeszłym roku wzrosły o prawie 10%, a także makarony i ciasta.

☞ Gdańsk, Katowice, Lublin, Warszawa i Wrocław - w czerwcu będzie wiadomo, które z zakwalifikowanych do ostatniego etapu konkursu miast stanie się w 2016 r. europejskim centrum kultury.

☞ W związku z objęciem przez nasz kraj prezydencji w Radzie Unii Europejskiej, polskie MSZ zatrudni ok. 80 oficerów łącznikowych - pracowników opiekujących się zagranicznymi delegacjami przyjeżdżającymi do Polski na najwyższe rangą, nieformalne posiedzenia ministerialne. Ich rekrutację przeprowadzi firma Randstad.

☞ W Chinach odkryto pozostałości budowli z czasów młodszej epoki kamienia Na stanowisku Xiahe, położonym w prowincji Shaanxi w środkowych Chinach, archeolodzy odnaleźli ruiny budowli na planie pięcioboku, pochodzącej z czasów kultury Yangshao rozwijającej się w rejonie środkowego biegu Żółtej Rzeki w okresie 5000-3000 r. p.n.e. Budowla zajmowała powierzchnię 364 metrów kwadratowych i była w stanie pomieścić setki ludzi.

☞ Pod patronatem arcybiskupa Józefa Michalika, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, rozpoczyna się XVI Ogólnopolski Konkurs Wiedzy Biblijnej. Do udziału zaproszeni są uczniowie szkół ponadgimnazjalnych. Tematem tegorocznej edycji są pisma św. Pawła Apostoła. Na laureatów czekają indeksy na różne uczelnie wyższe. Zgłoszenia można nadsyłać do 21 lutego br. – więcej szczegółów na [www.civitaschristiana.pl](http://www.civitaschristiana.pl).

☞ W bazylice św. Piotra trwają prace nad przeniesieniem ciała Jana Pawła II z Grot Watykańskich do kaplicy św. Sebastiana, w prawej nawie świątyni, między Pietą Michała Anioła a kaplicą Najświętszego Sakramentu. Przeniesienie ciała Jana Pawła II nastąpi po betyfikacji.

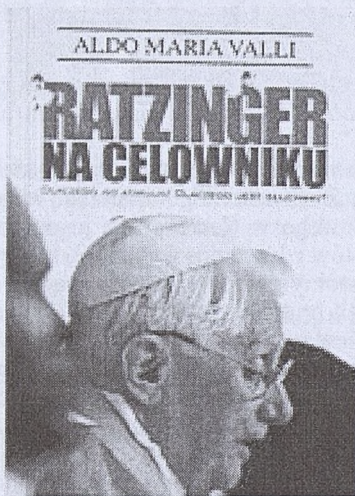
☞ Proste zmiany, takie jak lepsze ocieplenie budynków czy zmniejszenie wagi aut, mogłoby ograniczyć globalne zapotrzebowanie na energię nawet o 75% - informują naukowcy z University of Cambridge na łamach "Environmental Science and Technology".

☞ Bezrobocie w Hiszpanii wyniosło pod koniec 2010 roku 20,33 procent, osiągając najwyższy poziom od drugiego kwartału 1997 roku.

☞ Choć obecne przepisy pozwalają pracownikom na wykorzystanie 4 dni urlopu na żądanie w ciągu roku, to z przeprowadzonej sondy wynika, że w 2010 roku 63% osób w ogóle nie skorzystało z tego przywileju. Pełną pulę urlopu na żądanie spożytkowało zaledwie 8,7% badanych.

☞ Srebrna moneta o nominale 10 zł wybita w Mennicy Polskiej z okazji 70. rocznicy utworzenia Polskiego Państwa Podziemnego została uznana za najbardziej inspirującą monetę świata w prestiżowym konkursie "Coin of the Year Award" organizowanym w Berlinie podczas największych światowych targów numizmatycznych - "World Money Fair".

# Ratzinger na celowniku



O bardzo trudnych sprawach jest ta książka. Przypadki pedofilii wśród księży są wielką raną w Kościele. Tłumaczenie, że księża to zwykli ludzie, nie leczy, bo dzieci, które spotkały się z tym przestępstwem, nigdy nie zapomną. Czy jednak można tą niewątpliwą winą konkretnych osób obarczać wszystkich kapłanów? Czy można tą winą obarczać samego papieża?

Autorem publikacji jest włoski watykanista, a oryginalny tytuł brzmi „Prawda o papieżu”. Pozycja bowiem nie ma na celu ukazać grzechy Kościoła, ale prawdziwy obraz Ojca Świętego, który musi się z tymi problemami borykać, a w którego

stronę padają liczne oskarżenia w mediach. Z jednej strony o zatajenie pedofilii, z drugiej o to, że jest przeciwnikiem Soboru Watykań-

skiego II. Przedstawiany jest także jako osoba, która nie potrafi nawiązać dialogu. I inne zarzuty. Fałszywy obraz Benedykta XVI w mediach ma na celu zdyskredytowanie nie tylko jego, ale także całego Kościoła. Trzeba pamiętać, że pośród atakujących papieża są nie tylko przeciwnicy Kościoła, ale także katolicy, którzy chcą w Kościele takich zmian, jakich Kościół nie może obiecać (kapłaństwo kobiet, zniesienie celibatu, antykoncepcja, rozwody).

„Benedykt XVI przesuwana na drugi plan zewnętrzne ataki i kieruje uwagę na wewnętrzne grzechy, ale nie dlatego, że uważa te pierwsze za fikcję, tylko dlatego, że działanie, którego się podjął, ma na celu przywrócenie wiarygodności Kościołowi i papieżstwu. Cel ten można osiągnąć tylko wtedy, kiedy Kościół i papież udowodnią światowej opinii publicznej, że nie mają nic do ukrycia oraz że są w stanie spojrzeć krytycznym okiem na własne wnętrze, wytyczając ścieżkę oczyszczenia i karząc sprawców grzechu”.

Książkę można nabyć w naszej parafii w zakrystii i w punkcie sprzedaży gazet w cenie promocyjnej 25 zł.

(b)

*Aldo Maria Valli, „Ratzinger na celowniku. Dlaczego go atakują? Dlaczego jest słuchany?” Wyd. św. Stanisława BM, 2011*

## Przegląd prasy

„(...) ludzie krzyżowani i zabijani za wiarę, to nie tylko temat z czasów starożytności chrześcijańskiej, ale niestety również dzisiaj mamy taką sytuację, gdzie 170 tys. chrześcijan ginie rocznie za wiarę” – powiedział polski przedstawiciel organizacji Pomoc Kościołowi w Potrzebie podczas prezentacji raportu nt. współczesnych prześladowań wyznawców Chrystusa. O wnioskach płynących z tego opracowania pisał szeroko portal Rzeczpospolita.

Raport „Prześladowani i zapomniani” opisuje prześladowania chrześcijan w latach 2009-2010 w 40 krajach. Najbardziej dramatyczna sytuacja jest w państwach islamskich, zwłaszcza w Iraku, gdzie wroga polityka wyznawców islamu doprowadziła do ucieczki z tego kraju dziesiątek tysięcy irackich chrześcijan. Bardzo źle jest również w Sudanie czy Pakistanie, gdzie ataki na wyznawców Chrystusa opierają się często na ustawie o obrazie islamu. Z kolei w Egipcie brutalna, przymusowa islamizacja spotyka młode Koptyki – porwane, gwałcone, a potem szantażowane zrobionymi im zdjęciami.

Miejsca prześladowania chrześcijan to nie tylko kraje arabskie, ale także np. azjatyckie Chiny, Korea Północna i Wietnam, czy też – tak nam geograficznie bliska Białoruś i daleka Kuba. Zebrane w raporcie dane są wiarygodne, ponieważ pochodzą z pierwszej ręki – od księży i osób zakonnych, a także samych wiernych zamieszkujących dane państwo. Ich publikacja, pokazanie skali prześladowań - to zaledwie pierwszy krok podejmowany przez Pomoc Kościołowi w Potrzebie. Za informacją podąża modlitwa za cierpiących współwyznawców, a za modlitwą - konkretna pomoc materialna.

Jak przypomina portal Rzeczpospolita, organizacja Pomoc Kościołowi w Potrzebie powstała w 1947 roku, a od 1984 ma status „ogólnokościelnej organizacji na prawie papieskim”. Jej członkowie pomagają katolikom w około 140 krajach. Za główne zagrożenia dla Kościoła organizacja postrzega „radykalny islam, radykalny hinduizm i reżimy totalitarne”.

**MŁ**

*jen: 170 tysięcy chrześcijan oddaje życie za wiarę, M. Szymaniak: Gdzie najbardziej tępią chrześcijan, portal www.rp.pl, 27 stycznia 2011*

## Niedośniony sen

Życie bez miłości  
obumiera  
jak suche drzewo  
na rozstaju dróg  
oczekując  
na wędrujące ptaki  
z nadzieją  
że zatrzymują się na chwilę

Życie bez miłości  
nie zna kolorów uczucia  
zmysły nie znają  
rozkoszy dotyku  
ciepła szeptu

Na przekór okaleczonym snom  
upomnij się o mnie  
zaklinaczu!

Dotykami  
miłości  
zasiej  
raz jeszcze

światło i ciszę

**Danuta Bartosz**

**TYGODNIK SALWATORSKI - Redakcja:** Bogumiła Szewczyk (red. nacj), ks. Stanisław Radoń (asyst. kościelny), Łukasz Strutyński, Piotr Tumidajski, Jarosław Dzidek, Grzegorz Michaldo, Magdalena Łasak.

Najbliżsi współpracownicy: ks. Krzysztof Biros, Piotr Śliwiński, Maria Gracja Małecka, Marta Mardyła, Stanisław Malik, Krzysztof Bar.

Kontakt z TS: tel. 012-4272562 wieczorem, adres pocztowy: 30-114 Kraków, ul. Kościuszki 88, e-mail: bog-szew@wp.pl

**Strona internetowa:** www.tygodniksalwatorski.pl (administruje Roman Topór-Mądry). **Druk:** Pracownia AA - ul. Swobody 4

Tygodnik Salwatorski powstaje z pracy bez honorariów. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i korekty językowej tekstów.

Tygodnik można zaprenumerować w zakrystii kościoła SS. Norbertanek. Można go nabywać we wszystkich kościołach na terenie Parafii, w kościele Bożego Miłosierdzia przy ul. Smoleńsk, w sklepiu "U Zdzicha" przy ul. Św. Bronisławy